

KAPLICA W NIEDZICY

POCZĄTKI KULTU ŚW. ROZALII NA ZAMAGURZU SPISKIM *

U wylotu doliny Niedziczanki do Dunajca, na niewielkim wzgórku nieopodal starej drogi wiodącej z Niedzicy w kierunku Golembarku i Spiskiej Starej Wsi, wznosi się kamienna kaplica pod wezwaniem św. Rozalii. Mimo szacownej metryki powstania budowla ta nie została dostrzeżona w żadnym katalogu zabytków polskich, ani w roku 1938 przez Tadeusza Szydłowskiego, ani tym bardziej w jego streszczeniu zamieszczonym w zeszycie pod red. Jerzego Szablowskiego w roku 1951. Nie stanowiła też przedmiotu badań naukowych. Niewielką prostokątną nawę tej kaplicy kryje płaski strop deskowy. Niższe i węższe prezbiterium zamknięte jest trójbocznie, posiada sklepienie kolebkowe z małymi lunetami. W jego ścianie północnej zachowała się głęboka wnęka na sacramentarium, druga podobna wnęka na aparaty liturgiczne widnieje w ścianie południowej. Kaplica od chwili fundacji miała charakter mszalny. Nieduże okna przepruwają tylko mur ściany południowej (dwa w nawie, jedno w prezbiterium). Reszta ścian jest ślepa. Z zewnątrz bielone ściany budowli kryje wysoki dach gontowy, wsparty na kroksztynach. Nad fasadą portallową tej kaplicy dach tworzy trzy połacie. Nie ma żadnych detali zdobniczych ani na elewacjach czy we wnętrzu świątynki. Zwraca wszakże uwagę archaiczny kształt okna prezbiterialnego: wąskie, prostokątne, o głębokich ościeżach. W okresie probostwa reformaty ks. Juliana Kapalki w latach 1949–1950 zły stan kaplicy spowodował konieczność remontu. Założono nowe gonty, odmalowano ściany¹.

* Niniejszy problem był tematem wykładu w dniu 17 listopada 1993 r. na sesji naukowej „Znaki przeszłości... W dziesiątą rocznicę śmierci Franciszka Kotuli”, zorganizowanej w Rzeszowie przez Muzeum Okręgowe, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego i miejscowe Towarzystwo Naukowe. Wkrótce potem opisywany tu obraz św. Rozalii został skradziony z kaplicy. Ten nikczemny czyn dotkliwie zubożył spuściznę kultury.

¹ G. Brumirski, *Niedzica-zarys historii parafii i kościoła*, 1966 mps s.

Być może wtedy też przerobiono zbity z desek chórek muzyczny przy zachodniej ścianie kaplicy, z fryzowaną dolną krawędzią parapetu.

Jedynym wyposażeniem tej kaplicy, za to znakomitej wartości historycznej i artystycznej, jest ołtarz św. Rozalii, stojący w prezbiterium. Monografista parafii niedzickiej, pijar ks. Gerard Brumirski, dostrzegł na obrazie ołtarzowym ukazującym św. Rozalię datę 1769 r. oraz wiadomość, że zarówno kaplicę jak i ołtarz a rządów plebana Szymona Gorełowicza fundował Szymon Kowalski². Jest to zdecydowanie mylne rozpoznanie skądinąd zasłużonego kronikarza niedzickiej parafii, na dodatek inskrypcja fundacyjna została przez niego odczytana niekompletnie. Na obrazie tym (malowanym farbą olejną na płótnie) w jego środkowej partii mieści się napis: „Simon Kowalsky pinxit | sub A. R. D. Sim. Gorilovicz | Par. Nedecensis | Anno 1769 | ... mense... bris”³. Napis powiadamia więc, że za rządów plebana niedzickiego Szymona Gorełowicza, w 1769 r. Szymon Kowalski namalował obraz ołtarzowy. Tylko tyle. Data 1769 r. pojawia się na obrazie jeszcze dwukrotnie: na zakończenie pisanej piękną polszczyzną wotywniej inwokacji do św. Rozalii w dolnym pasie kompozycji, oraz zupełnie osobno u stóp namalowanego krucyfiksu między dwoma świecznikami.

Do tego obrazu i jego dewocyjnej inskrypcji niebawem wrócimy. Możemy już natomiast stwierdzić, że datę „1769” należy kojarzyć wyłącznie z zachowanym obrazem. Nie jest to data fundacji ani obecnego ołtarza, ani tym bardziej kaplicy. Zaczniemy od tej ostatniej. Już wizytacja prepozyta spiskiego Jana Zsigraya z roku 1700 odnotowuje istnienie kaplicy św. Rozalii w parafii niedzickiej, z dodatkową uwagą, że w uroczystość owej patronki odbywają się w Niedzicy odpusty⁴. Przetrwały one do dzisiaj⁵. Kaplica św. Rozalii istniała zatem w drugiej połowie XVII w. Kiedy wszakże powstała? Odpowiedź ułatwi nam korelacja chronologii kultu tej świętej ze

30, Arch. Paraf. Niedzica.

² Tamże.

³ G. Brumiński zauważył datę bliższą: „... mense 16 9-bris” czyli 16 listopada. Obecnie jest ona nieczytelna.

⁴ J. Hradzsky, *Additamenta ad initia, progressus ac praesens status Capituli Scepusiensis*, Spiskie Podhradzie 1903–1904 s. 252; T. M. Trajdos, *Wizytacja Zsigraya z roku 1700 na Zamagurzu Spiskim*, Szczawnica 1992 s. 12 przyp. 64.

⁵ Obchodzi się je 4 września, por. L. Réau, *Iconographie de l'art chrétien*, Paris 1959 t. 3 cz. 3 s. 1170.



Kaplica (wyżej) i ołtarz św. Rozalii w Niedzicy. Fot. T. M. Trajdos.

specyficznymi warunkami życia religijnego na Zamagurzu w XVII stuleciu.

Legenda św. Rozalii odwołuje się do średniowiecza⁶. Święta miała być bratanicą króla Sycylii Wilhelma II (1130–1160), w młodości schroniła się w grocie na Monte Pellegrino koło Palermo i tam spędziła życie w pustelniczej ascezie. Anioły uwiły na jej skroniach wieniec z róż. Jej kult zrodził się jednak dopiero w dobie nowożytnej, w epoce walki z reformacją. W 1624 r. pewien myśliwy odnalazł jej szczątki w górskiej pieczarze. Przewieziono je do katedry w Palermo w srebrnym relikwiarzu, i właśnie wówczas zgasła straszliwa epidemia pustosząca miasto. Odtąd przez katolicką Europę wędruje pogromczyni śmiertelnego powietrza, orędowniczka zakaźnie chorych, ratująca przez zagładą. Wspomożenie udzielane przez ową „Dziewicę Palermitańską”, uważa się powszechnie za rękomię ocalenia przed epidemią. W roku 1627 juzuici przenoszą jej kult do Rzymu, a później do Francji (relikwie w kościele św. Ludwika w Paryżu) i do hiszpańskich Niderlandów. Staje się ona szczególną patronką Palermo, ale także Neapolu i Nicei, portowych miast ciągle narażonych na groźne zarazy⁷. W Polsce i wokół jej granic Święta bardzo szybko zyskała sobie popularność. Już w 1630 r. jezuita sprowadził cząstkę jej relikwii do kościoła św. Barbary w Krakowie⁸. Obnoszono je procesyjnie na Rynku podczas epidemii; w jej święto 4 września zanoszono wotywnie modlitwy, ufając w oddalenie zarazy. Ułożono również hymn błagalny po polsku, a w roku 1660 – *Godzinki do św. Rozalii*.

Epidemie zagrażały wówczas raz po raz, w szczególności dżuma. W XVIII w. kult św. Rozalii, obok Rocha i Sebastiana, stanie się wiodący na Górnej Orawie wśród polskich osadników, dziesiątkowanych przez nawroty dżumy⁹. Płaskorzeźby św. Rozalii na kamiennych pomnikach przydrożnych, posągi ołtarzowe i obrazy w kościołach pojawiają się tam wielokrotnie w XVIII i XIX w. (kiedy dżumę zastąpiła cholera). Trzeba przyznać, że na Spiszu, w porównaniu z Orawą, jej kult był zawsze słabszy. Widać to po liczbie zachowanych wizerunków i wezwań kościelnych czy kaplicznych. Za to starsi

⁶ Tamże.

⁷ We Włoszech ratowała też przed trzęsieniem ziemi.

⁸ J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć*, Kraków 1991 s. 166.

⁹ Poświęcam temu zjawisku przygotowywaną do druku książkę pt. *Śmierć ich przywiodła*; por. J. Pilchowa, T. M. Trajdos, *Figury kamienne we wsi Lipnica Wielka na Górnej Orawie*, w: „Nasza Przeszłość”, (dalej cyt. NP) t. 78: 1992 s. 277–278.

patronowie chroniący przed morem i chorobami zakaźnymi – Sebastian i Roch¹⁰ – pojawiają się na ziemi spiskiej o wiele częściej.

Skupmy się teraz na sytuacji panującej na Spiszu węgierskim w owym czasie. Do drugiej ćwierci XVII w. luteranizm bądź kalwinizm podtrzymywany przez panów gruntowych (węgierską szlachtę oraz administrację komitacką) uniemożliwiał jakiegokolwiek duszpasterstwo katolickie, a w szczególności krzewienie nowych wątków dewocyjnych i nowych legend hagiograficznych. Były tylko nieliczne enklawy, które przetrwały w rękach katolików. Należały do nich parafie naszych Miechowitów–Bożogrobców (Lendak, Hanuszowce, Łapsze Niżne) oraz kolegiata spiska św. Marcina w Spiskiej Kapitulie, czyli stolica kościelna tej ziemi. Od połowy XVI w. większość parafii Zamagurza opanowali luteranie. Polski lud tego regionu godził się biernie na oficjalne luterskie wyznanie właścicieli ziemskich, wprowadzone do starych kościołów. W Niedzicy ta epoka zaczęła się w roku 1545¹¹. Dopiero w 1639 r. nastąpił wyraźny przełom na Zamagurzu Spiskim. Właściciele „klucza dunajckiego” czyli dóbr Zamku Niedzickiego Horwath–Palocsayowie (od 1589 r.) postanowili powrócić do wyznania rzymskokatolickiego¹². Tym samym wszystkie parafie na terenie ich dóbr, m. in. Niedzica, dostały się ponownie w ręce katolickie. Pracą duszpasterską na całym górnym Spiszu w jego części węgierskiej zajął się odtąd kler polski, rekrutujący się najczęściej z Podhala i Sądecczyzny, a nieco później także z polskich etnicznie wiosek zamagurskich. Węgierscy zwierzchnicy kościelni musieli na to przystać na przeciąg blisko 200 lat, a to z powodu braku własnego duchowieństwa. Kościół katolicki na Węgrzech był wyczerpany stratami personalnymi i materialnymi, jakie poniósł w okresie triumfu protestantów.

Tak więc możliwość powołania w Niedzicy nowych altarii czy kaplic dla uczczenia świętych Kościoła katolickiego pojawiła się dopiero od roku 1640. Pierwszym plebanem odrodzonej parafii został wybitny Podhalanin, ks. Jan Szezechowicz z Ratułowa, który pracował tu w latach 1645–1651, a następnie objął godność wicearchidiacona katolików na Orawie, był założycielem parafii w Orawce

¹⁰ W. Schenk, *Śłużba Boża*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1 cz. 2, Poznań–Warszawa 1974 s. 366.

¹¹ G. Brumirski, *dz. cyt.*, s. 15.

¹² M. Gotkiewicz, *Niedzica–„castrum Dunajecz”*, w: „Wierchy” R. 29: 1960 s. 235; Tenże, *Walki religijne w pieśniach i podaniach Spisza i Orawy*, w: „Lud” t. 44: 1951 s. 122; Tenże, *Dzieje Zamagurza Spiskiego do połowy XIX wieku*, w: „Ziemia” R. 2: 1957 nr 10 s. 7.

(1651), gdzie zakończył pracowite i owocne życie w roku 1659¹³. Ks. J. Sczechowicz był mistrzem sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej, znał nowe treści kultu powszechnego w Kościele rzymskokatolickim, był też doskonale odczytany. Jego testament (1659) m. in. zawiera spis księgozbioru, w którym były stosowne kompendia kaznodziejskie i teologiczne owej epoki¹⁴. Funkcje orędownicze św. Rozalii musiały być mu dobrze znane. Obserwował on wprowadzenie tego kultu i jego upowszechnienie w Krakowie od roku 1630. W latach jego obecności w Niedzicy (do 1651) mogła powstać budowla o kształcie wyżej opisanym, poświęcona patronce zadumionych.

A ołtarz? Przyjrzyjmy się mu bliżej. Jest to retabulum jednoosiove, jednokondygnacyjne, malowane na zielono (imitacja marmuru „verde antico”), złożone w elementach zdobniczych. Obraz tytułacyjny flankują dwie kolumny korynckie o trzonach oplecionych winną latoroślą. Boki ołtarza zdobią sucho rzeźbione uszaki w kształcie liściastych wici. Między kolumnami a ramami obrazu stoją niewielkie figurki orędowników bliźniaczych dla św. Rozalii – Rocha i Sebastiana, blokowe, sztywne, ułożone frontalnie. Od razu widać niezgrabność kompozycyjną w stosunku do obrazu: prawa figura (Rocha) plecami zupełnie zasłania dolną część ramy, a lewa (Sebastiana), nieco przesunięta, jednym ramieniem „zachodzi” na nią. Wydaje się więc, że dzisiejszy obraz został umocowany w dawniejszym ołtarzu w szerszej ramie, zakłócając symetryczne położenie świętych „akolitów”. Ale najważniejsze elementy datujące dostrzegamy w zwieńczeniu. W lunetkach nad górną ramą obrazu (trójbocznie zamkniętego) odnajdziemy złożony, reliefowy ornament małżowinowo-chrzęstkowy. Podobny, ale drobniejszych rozmiarów – na licu impostów

¹³ G. Brumirski, dz. cyt., s. 46 podaje probostwo J. Sczechowicza na lata 1649–1652. H. Pieńkowska, *Dekoracja wnętrza kościoła w Orawce dokumentem historii Górnej Orawy*, w: *Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Woj. Krakowskiego*, R. 1975 s. 39 uważała, że w Niedzicy przebywał on w latach 1645–1649. A. Kavuljak, *Historický miestopis Oravy*, Bratysława 1955 s. 76 był przekonany, że już od r. 1645 J. Sczechowicz rezydował w Cimhovej na Orawie. Nie mam żadnej wątpliwości, że J. Sczechowicz na stałe osiadł na Orawie w Orawce w lutym 1651 r. t. j. wtedy, gdy poświęcono portatył i można było odprawiać mszę. Por. T. M. Trajdos, *Głos świadka – jutrzienka polskiej Orawy*, w: NP t. 79 : 1993 s. 328–329. Wcześniej prowadził misję spiską z siedzibą w Niedzicy. Zupełnie mylnie określa to zagadnienie H. Ruciński, *Drogi awansu polskiej ludności Górnej Orawy i Zamagurza Spiskiego w XVII wieku*, w: *Miasto-Region-Społeczeństwo*, Białystok 1992 s. 232–233. Gubi on w ogóle okres pracy J. Sczechowicza w Niedzicy.

¹⁴ T. M. Trajdos, *Parafia katolicka w Orawce w XVII wieku*, w: *Spotkania Orawskie*, Kraków 1989 s. 28–29, 34.

nad kapitelami kolumn oraz na skrajnych osiach retabulum. Wreszcie obramienie (jakby labry) kartusza herbowego koronującego środkową oś ołtarza tworzą właśnie zdobienia małżowinowo-chrzęstkowe.

Ołtarz nosi cechy zabytku, który mógł powstać około połowy XVII w., a nawet przed tą połową, uwzględniając sławetne „opóźnienia prowincjonalne”. Ale trzeba pamiętać, że ks. J. Sczechowicz wzory i mody przeniósł wprost z Krakowa, a tam ów styl cieszył się wzięciem już od pierwszej ćwierci XVII w. Dostał się on zresztą podobną drogą do Orawki, dzięki mecenatowi oraz inspiracji polskich księży. Ornament, typ figur, kształt kolumn, rodzaj belkowania datują nasz ołtarz właśnie na czasy ks. J. Sczechowicza. Ale najważniejszy argument znajdziemy w kartuszu herbowym. Nie zauważył go ks. G. Brumirski. Kartusz zawiera herb przedstawiający gryfa, zwróconego w lewo (od strony widza), trzymającego w łapach koronę. W półfigurze to samo wyobrażenie ukazane jest w klejnocie. Jest to oczywiście herb rodziny Horwath-Palocsayów, ówczesnych właścicieli Zamku i wsi Niedzica. Na górnej części tarczy po obu stronach klejnotu widać inicjały: „S... P | D... P”. Rozwiązuję je następująco: „Stephanus Palocsay... Dominus Palocsae” (rodzina ta pisała się z Pławca czyli Palocsy, gniazdowego zamku na rubieży węgierskiego Szaryszy, przy granicy polskiej). Otóż to właśnie bracia Andrzej i Stefan Palocsayowie dokonali w roku 1639 konwersji i odrodzili na Zamagurzu katolicyzm. Stefan Palocsay zmarł w roku 1654, rezydując stale w Niedzicy¹⁵. Fundatorem kaplicy i ołtarza był właśnie on albo jego syn, imiennik Stefan (młodszy), władający dobrami niedzickimi w latach 1654–1670, aż do przekazania ich w zastaw Joannellim de Toluano¹⁶. Inicjatorem i pomysłodawcą programu kultowego był więc albo pleban niedzicki i akademik krakowski Jan Sczechowicz (w latach 1645–1651), albo jego następcy na plebanii niedzickiej: ks. Jan Peryński, doktor teologii, (lata 1652–1660, rezydujący potem w Niedzicy aż do śmierci w 1694 r.) i Michał Peryński, magister filozofii i wicearchidiakon okręgu dunajckiego (lata 1660–1674)¹⁷. Fundacja nastąpić więc musiała między rokiem 1645 a 1670. Opowiadam się raczej za latami pięćdziesiątymi XVII w. oraz inicjatywą J. Sczechowicza, ale to tylko domniemanie.

Dlaczego do tej fundacji doszło na opisanym miejscu? Był to te-

¹⁵ A. Majewski, *Zamek w Niedzicy*, Kraków 1987 s. 26.

¹⁶ E. Pavlik, *Zamagurski zemepani*, w: *Spiš, vlastivedný sborník*, t. 1, Košice 1968 s. 42.

¹⁷ G. Brumirski, dz. cyt., s. 46.

ren pól dworskich, a więc bezpośredniego władania Palocsayów, odległy wówczas od granic zabudowy wiejskiej o kilkaset metrów. Wraz z przeciwną (na wzgórzu Glinnik), siedemnastowieczną kaplicą św. Michała Archanioła, tworzyła nasza kaplica u wylotu doliny Niedziczanki prawdziwą „zapórę przed złem”. Usytuowanie było wprost idealne. Na „prawym ramieniu” doliny św. Rozalia odpędzała zarazę, na „lewym ramieniu” – Michał Archanioł bronił Niedziczank przed mocami piekła, które wszak umiały się wcielić w tak nieprzebraną czeredę panów, wojaków i opryszków. Ale oprócz tego „Rozalkę” usytuowano „in colle Mohyla”, na wzgórzu Mogiła¹⁸. W owym czasie istniał w Niedzicy tylko parafialny cmentarz przykościelny¹⁹. Nie ma wątpliwości, że na wzgórzu Mogiła, wokół kaplicy św. Rozalii, grzebano zmarłych w czasie „powietrza”, z dala od środka wsi. Niestety, zapiski o zarazach XVII w. nie zachowały się ani w archiwum parafii niedzickiej, ani w aktach kapituły spiskiej. Wiemy za to dużo o epidemiach cholery, grasujących w Niedzicy dopiero od początku 1831 r. Wtedy wyznaczono cmentarz choleryczny „Na Kąciakach”, w zupełnie innym rejonie, zamknięto też cmentarz przykościelny, a nowy – parafialny założono w obecnym miejscu, jakieś 400 m od św. Rozalii²⁰. Stare podanie wiejskie przypomina początki kaplicy²¹. Oto w czasie przechadzki pleban i zakrystian (albo organista) nagle ujrzeli przed sobą toczącą się czaszkę. Przywiodła ich na odludny wzgórek i tu znieruchomiała. Pleban (Szczechowicz?) pojął znak: cud wskazał miejsce. Ten notoryczny topos, powtarzany przez pokolenia Niedziczank wyraźnie sugeruje „epidemiczną” genezę fundacji. Wszak czaszka jest stałym atrybutem św. Rozalii, i w jej ikonografii wyraża właśnie obronę przed morem.

Genezę nazwy wzgórza Mogiła inne podanie niedzickie²² określa jednak odmiennie. Odnosi ono tę nazwę do czasu najazdu husytów na Zamagurze w latach 1431 (złupienie Czerwonego Klasztoru) i 1433 (spustoszenie Spisza przez „sierotki” Biedrzycha, nieudane oblężenie Zamku Niedzickiego z pozycji warownej, dziś góry Tabor)²³. Wedle tej tradycji miała się odbyć pod Zamkiem Niedzickim wielka

¹⁸ Tamże, s. 30.

¹⁹ Tamże, s. 32.

²⁰ Tamże.

²¹ Relacja p. Mariana Pukańskiego z Niedzicy.

²² Zanotowane w rękopiśmiennej kronice wsi Niedzica, sporządzonej przez miejscowego rodaka Huberta Schlegla.

²³ J. Długosz, *Dzieje Polskie*, t. 4, Kraków 1869 s. 404–405, 459; G. Gotkiewicz, *Niedzica*, s. 232.

bitwa z husytami, a pokonanych i poległych heretyków pochowano w miejscu nazwanym „Mogiła”. Jest to rzeczywiście echo wydarzeń z roku 1433. Z kolei M. Gotkiewicz²⁴ odnotował pewne wydarzenie z pierwszej połowy XVI w., gdy to o posiadanie Zamku toczyli walkę stronnicy Jana Zapolyi i Ferdynanda I Habsburga. Mikołaj Minkwitz, stronnik Zapolyi, bezskutecznie oblegał warownię. Jego zabici żołnierze mieli być pochowani „koło potoku” w dwóch mogiłach, „gdzie stały kaplice”. Można się domyślać, że chodzi o miejsca obok kaplic Michała Archanioła i Rozalii. Wspomnienia tych wydarzeń wojennych wskazują, że chowano na terenie nas zajmującym żołnierzy rozmaitych oddziałów tak w XV, jak i XVI w. Nie ulega jednak wątpliwości, że lokalizacja kaplicy św. Rozalii (z uwagi na chronologię kultu i datę rekatolicyzacji Zamagurza wzniesionej na pewno po roku 1645) mogła uwzględniać parcelę cmentarną przeznaczoną na pochówki osób zmarłych na choroby epidemiczne. Inaczej jej wezwanie nie miałoby sensu. Przypuszczam, że na starszym cmentarzyku „wojennym” w XVII w. zaczęto grzebać zadżumionych, i ten fakt wywołał potrzebę wzniesienia naszej kaplicy.

Tak więc niedzicka św. Rozalia towarzyszyła pochówkom ofiar epidemii. Do tego aktu odwołuje się obraz ołtarzowy malowany przez Szymona Kowalskiego, a ufundowany w 1769 r. przez plebana Szymona Gorełowicza, Polaka, górala spiskiego, rodem z pobliskiego Kacwina. Pracował on w Niedzicy w latach 1764–1794²⁵. Jego fundacja ilustruje zarazem ową kilkusetletnią rzeczywistość etniczną Zamagurza, niezmaconą jeszcze przez wynaradawiające praktyki władz węgierskich i kleru słowackiego²⁶. Oto pod dyktando plebana–Spiszaka tak zwracają się wierni niedzicy do opiekunki i wspomocicielki:

²⁴ Tenże, *Dzieje Zamagurza*, s. 6.

²⁵ Za jego czasów opiekę kolatorską nad kaplicą św. Rozalii sprawowała szlachcianka z rodziny Mednyanszkych de Megyes i jej spadkobiercy, co jednak nie znalazło wyrazu w fundacji obrazu św. Rozalii. Por. Wpis do najstarszej księgi metrykalnej Niedzicy (*Matrica Baptizatorum, Copulatorum et Defunctorum Ecclesiae Nedecensis 1742–1775*, Arch. Paraf. Niedzica) w rubryce „Capellae”:... una est S. Rosaliae penes viam ducentem ad oppidum ofalú, cuius curam gerit Illustrissima Domina Medynianskiana et Gratosi Succesores”.

²⁶ S. Gorełowicz położył wybitne zasługi przy odnowie kościoła parafialnego. W 1770 r. polecił zrobić nowy zespół ołtarzowy i feretronów oraz inspirował przesklepienie nawy w stylu barokowym. Zbudował też nową plebanię i przytułek. Metryki pisał czystą polszczyzną. Por. T. M. Trajdos, *Szkice z dziejów Zamagurza*, Kraków 1991 s. 31; A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły polskiego Spisza*, Kraków 1993, s. 58 suponuje, że ołtarz główny powstał wcześniej, na przeł. XVII i XVIII w.

O ŚWIĘTA ROZALIA, BROŃ NAS OD NIEMOCY CIĘŻKIEJ
OD MOROWEI RANY, WE WSI TUTEISZEI NIEDZIECKIEJ
MY ZA PATRONĘ SOBIE WYWOLILIŻMY TU CIEBIE
ABYŚMY MOGLI KRÓLOWAĆ Z TOBĄ SPOŁECZNIE W NIEBIE. 1769

Wiersz ów oddaje wyraziście wotywny program fundacji – skarżenie przychylności sycylijskiej pustelnicy, która oddała straszną śmierć, hulającą po traktach Europy. Na samym obrazie Rozalia jest patronką symbolicznej „mogiły”. U jej stóp widać „pole śmierci” – trupy dotkniętych zarazą leżą bezwładnie tuż nad wotywnym wierszem, ich wieczne egzekwie symbolizuje krucyfiks w obramieniu dwóch płonących świeczników, a wyżej czarny szpadel rzucony na skalistą ziemię przypomina o rzemiośle grabarzy. W otwartej trumnie widnieje czaszka. Przypomina nie tylko skutki epidemii. Ów atrybut św. Rozalii nawołuje do pokuty. Obok artysta położył bicz, symbol umartwień. Ta część kompozycji wionie zgrozą, żalobą, rozpaczą. Nad umarłymi widać wszakże kolorowo odzianą Patronkę jakby z innego świata: czerwona suknia, niebieski płaszcz, biała koszula z koronkowym robrotem u rękawów i szyi, uśmiechnięta, młodzieńcza twarz o zmrużonych powiekach. Dama... Duży krucyfiks, który przytula do piersi i policzka, jest symbolem pokutnego życia, ale ona na pokutnicę nie wygląda. Na tle jej płaszcza jaśnieją czerwone róże, na jasnych włosach – różany wieniec, czerwone róże plotą też aniołki zlatujące z obłoków. To echo owej legendy o aniołach, które uwieńczyły ascetkę koroną z pąków róż, nieodłącznym atrybutem jej przedstawię. Wizerunek Rozalii na niedzickim ołtarzu miał budzić nadzieję, miał pokonać strach. Malarz postanowił ją usadowić na tle czarownego pejzażu. Odnajdujemy łąkę, smukłe sosny, staw albo jezioro, błękitną skałę i różowiejące na horyzoncie niebo. Wydaje mi się, że jest to pejzaż odległy, wyżniony, pełen wyobraźni. Na pewno nie lokalny, nie podpatrzony z otoczenia Niedzicy, choć sugerujący górskie lub podgórskie okolice.

Twórca dysponował rozległymi umiejętnościami artystycznymi, miał już z pewnością spore doświadczenie. Stanisław Michalczuk zdołał ustalić na podstawie metryk archiwum parafii niedzickiej, że malarz ten notowany był w Niedzicy w latach 1769–1774, a więc założył tu dłuższą prosperującą pracownię, tu się też ożenił²⁷. Namalował dla kościoła w Niedzicy dwa obrazy: św. Mikołaja i św. Barbary (sygnowany i datowany na rok 1770). Archiwalia niedzickie przynoszą jed-

²⁷ *Słownik Artystów Polskich*, t. 4, Ossolineum 1986 s. 202.

nak znacznie więcej ciekawych informacji o tym artyście²⁸. W dokumentach nosi on zawsze nazwisko Kawalski, a nie Kowalski, podobnie jego żona (Kawalska). W dniu 23 stycznia 1769 r. pleban S. Gorełowicz pobłogosławił w Niedzicy małżeństwo Szymona Kawalskiego (Simon Kavalsky) i Reginy Relowskiej, córki Wojciecha Relowskiego zwanego Grzebień (Greben), mieszkanki sąsiedniego Kacwina. Ten wpis wprowadza nas nieco w środowisko. Kawalski, zwany tu „artista pictor”, został określony jako „mieszkaniec Niedzicy”, a więc osiedlenie nastąpiło jakiś czas wcześniej. Jest to jednak przybysz: rodzina o tym nazwisku nie jest znana w Niedzicy w metrykach wcześniejszych niż rok 1769, ani później po roku 1774. Jego oblubienica to rodowita Spiszaczka z chłopskiego góralskiego rodu Relowskich, mieszkających w Kacwinie, ale wywodzących się (nazwisko toponimiczne) z polskiej etnicznie wsi Relów na południowej rubieży Zamagurza. Świadcami ślubu byli: szlachcic Aleksander Hornlak i Marcin Sczechowicz, prowizor (zarządca dóbr Zamku Niedzickiego), potomek nobilitowanej rodziny wielkiego plebana z połowy XVII w., osiadłej właśnie na Zamagurzu. Skąd potrzeba świadków szlacheckich na wiejskim weselu? Odpowiedź znajdujemy w dwóch innych wpisach metrykalnych Kawalskiego²⁹. W 1770 r. przy okazji chrztu córki występuje on jako „artysta malarz, magister”, a przy okazji chrztu córki służącej „panny Joanny” pleban zwięźle go „Dominus Generosus” (1771). Nie ulega wątpliwości, Szymon Kawalski (vel Kowalski) należał do polskiego stanu szlacheckiego i posiadał wykształcenie akademickie. Tęgo młodego szlachcica i studenta, jak sądzę, Akademii Krakowskiej, pleban Szymon Gorełowicz mógł poznać może i w samym Krakowie i zaproponować zamieszkanie w Niedzicy. S. Gorełowicz właśnie w 1770 r. urządził generalny remont i przekształcenie wystroju kościoła. Potrzebował zdolnego malarza na miejscu. S. Kawalski założył tu dopiero rodzinę; dla plebana–protektora była to nadzieja zachowania na dłużej tak potrzebnej pracowni. Gdzie ów szlachcic kształcił się w fachu malarskim, i to z takim rezultatem? Nie wiemy nic. Były to jednak na pewno lata edukacji w Małopolsce. Kawalscy mieli troje dzieci: Rozalię Barbarę (chrzest 29 I 1770), której imię odwołuje się niewątpliwie do Patronki wymalowanej rok wcześniej przez artystę, Jana Nepomucena (chrzest 6 IV 1772) oraz Teresę Annę (chrzest 11 II 1774), zmarłą

²⁸ *Matrica*, 1742–1775.

²⁹ Z osobą Szymona Kawalskiego nie ma nic wspólnego, znana z metryk niedzickich, chłopska rodzina Kowali, Kowalczyków, a nawet Kowalskich, o nazwisku nawiązującym do zajęcia protooplasty.

już 18 sierpnia tego roku. Charakterystyczne jest otoczenie tej rodziny. Obok plebana—przyjaciela (Gorełowicz jest n. p. ojcem chrzestnym synka malarza — Jana Nepomucena) pojawiają się stale plebani okoliczni. Ojcem chrzestnym Rozalii (1770) i Teresy (1774) jest pleban Łąpsz Wyznich Jan Mosorczyk (vel Mosur), Teresę chrzci pleban Łąpsz Niżnych — Miechowitą ks. Ignacy Kralikiewicz. Nie wątpię, że ci księża składali zamówienia na prace malarskie u S. Kawalskiego. Są i znajomości „zakordonowe”. Matką chrzestną Rozalii była Kunegunda Oleksicka z Tylmanowej, a Teresy — Zuzanna Funkin, Ślązaczka Górnego Śląska, a 1772 r. nawrócona z luteranizmu na katolicyzm, co w osobnej rubryce skrzętnie notował pleban S. Gorełowicz. Regina Kawalska utrzymywała bliskie stosunki z rodziną Hagowskich (1769 i 1771 jako matka chrzestna ich dzieci). Zapewne między Hagowskimi pochodzącymi z polskiej wioseczki Hagi na południowym skraju Zamagurza a Relowskimi, rodem z sąsiedniego Relowa, istniały jakieś powiązania krewnicze lub powinowactwa. Kawalscy żyli też w bliskiej znajomości z niedzicką rodziną Widów. Nie gasły rodzinne więzi między Niedzicą a Kacwinem: w roku 1771 nasz malarz był świadkiem na ślubie szwagierki Agnieszki z Janem Palikiem z Falsztyna.

Szymon Kawalski musiał się wywodzić z ubogiej szlachty, z rodziny bez majątku. Zdecydował się na ożenek w rodzinie chłopskiej, na pracę w peryferyjnych parafiach, na formalną przynajmniej degradację społeczną. Ale miał za to szereg zleceń fundacyjnych, opiekę plebańską, prestiż „elity” miejscowego środowiska. Nie orientujemy się, kiedy wyjechał z Niedzicy. Jego rodzina znika z późniejszych metryk. Mam wrażenie, że zostawił inne swoje prace na terenie Zamagurza. Czekają one na odkrywcę i badacza.

Wróćmy do obrazu św. Rozalii. Otacza go szeroka rama zdobna w tarcze kwiatów i liściaste palmetki oraz sękatą gałąź ze złocnymi pąkami róż. W 1769 r. zjawiała się też na ołtarzu rocaillowa oprawa tabernaculum. Te roboty snycerskie i pozłotnicze są bez wątpienia owocem fundacji S. Gorełowicza³⁰.

Czy obok zabytku niedzickiego mamy na Spiszu jakieś wczesne świadectwa kultu św. Rozalii? Odnalazłem wyłącznie jeden. W Kapitulie Spiskiej, na trawniku za cmentarzem ówczesnej kolegiaty św. Marcina, w roku 1667 ufundowano kaplicę św. Rozalii. Fundatorem

³⁰ Mensa tego ołtarza zbita z prostych desek, czworoboczna, posiada antependium „marmoryzowane” jak cały ołtarz, z malowanym monogramem „IHS”. Natomiast za ołtarzem w posadzce zachował się kamień erekcyjny. Podstawa retabulum jest murowana i bielona, z głęboką wnęką od tyłu (schowek?).

był kanonik spiski Jan z Betlanowiec (Janos Bethlenfálvay), a więc rodem z dolnego Spisza³¹. Kaplica ta miała, podobnie jak nasza, jeden ołtarz ku czci patronki³². Wizytator Zsigray w 1700 r. w swej skrupulatnej wędrowce nie odnalazł już więcej ani jednego kościoła, kaplicy czy ołtarza tego wezwania, poza obiektami w Niedzicy i Spiskiej Kapitulie. W XVIII w. zjawia się za to pomnik bardzo podobny do niedzickiej świątynki. W zamagurskiej wsi Maciaszowce stanęła kapliczka Panny Maryi z maryjnym ołtarzem barokowym z połowy XVIII w., drewnianym i polichromowanym, zbudowanym wokół niszy na pomieszczenie gotyckiego posągu Madonny z połowy XIV w.³³ Rzeźbę tę flankują figury św. Rocha i Sebastiana, a w glorii umieszczono płaskorzeźbę św. Rozalii w eliptycznym medalionie. A więc kapliczka służy czci Maryjnej, jednak zespół wyobrażeń orędowników jest identyczny. Ma bronić miejscowych przed zarzą. Materialne świadectwa przywiązania zamagurskiego ludu do św. Rozalii są nad wyraz ubogie, lecz wprowadzenie jej kultu na Spisz — bardzo wczesne.

Post scriptum:

1. Na bocznej ścianie kamiennej bielonej mensy ołtarza w kaplicy można dostrzec wyłobione inicjały: „M→R:HAN.” Przypuszczam, że są to inicjały murarza. Żaden z plebanów Niedzicy drugiej poł. XVII i XVIII w. takich inicjałów nie posiadał.

2. Legenda św. Rozalii wiąże jej osobę pokrewieństwem z królem Sycylii Wilhelmem II i sytuuje jej życie w drugiej ćw. XII w. Należy jednak zaznaczyć, że ów władca (z dynastii d’Hauteville) panował w latach 1166–1189.

³¹ J. Hradzsky, dz. cyt., s. 132. Fragment wizytacji Zsigraya. Por. *Analecta Scepusii*, wyd. C. Wagner, t. 2, Wien 1774 s. 285, gdzie data fundacji: 1663 r.

³² Otrzymała dotację 300 florenów, z tego 12 fl. pobierał jeden z kanoników zobowiązany do odprawiania nabożeństw (kapelan—altarzysta), a 6 fl. obracano na naprawy.

³³ *Pamiatky hnutelné vychodoslovenského kraja v štatnych zoznamoch*, Prešov 1969 s. 405.